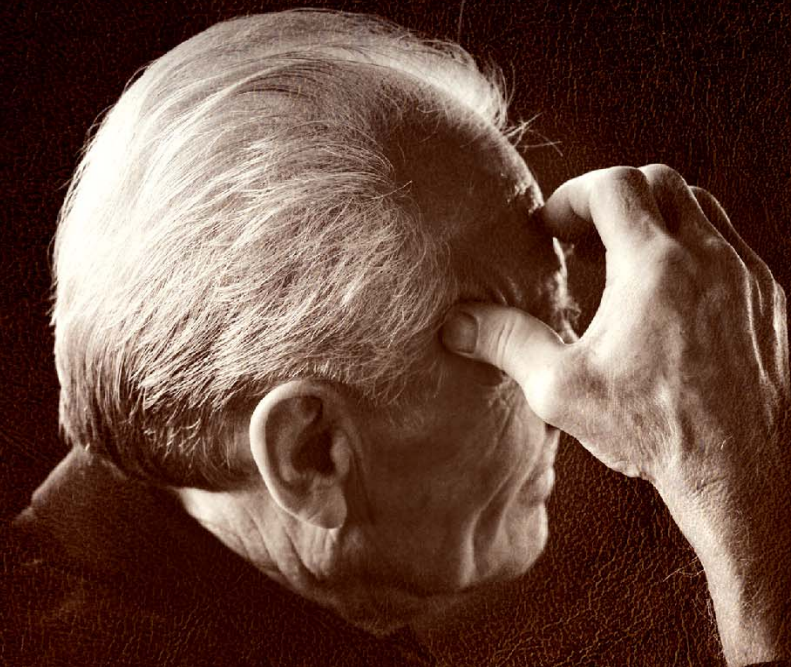


JERZY PROKOPIUK



HEREZJA
ZNACZY
WOLNOŚĆ



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII

W OCZEKIWANIU LEPSZEGO ŚWIATA



HEREZJA
ZNACZY
WOLNOŚĆ

JERZY PROKOPIUK

HEREZJA ZNACZY WOLNOŚĆ



W OCZEKIWANIU
LEPSZEGO ŚWIATA



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII

... coś więcej niż psychologia.

Redakcja: Urszula Kowalewska-Pasek
Projekt okładki: Anna Drozdowska
Skład komputerowy: Maciej Grycz
Korekta: Anna Pietruczuk

© Copyright by Studio Astropsychologii, Białystok, 2008.
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.

Wydanie I
BIAŁYSTOK 2008
ISBN 978-83-7377-316-5



**STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII**

... coś więcej niż psychologia.

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
(085) 662-92-67 – redakcja
(085) 654-78-06 – sekretariat
(085) 653-13-03 – dział handlowy – hurt
(085) 654-78-35 – sklep firmowy „Talizman” – detal
www.studioastro.pl e-mail: biuro@studioastro.pl

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

Spis treści

Uczony, medium i gnostyk.....	7
Herezja znaczy wolność	10
Utożsamienie się czy tożsamość?	14
Bóg jako Sędzia	37
Nasi bracia odłączeni – wilkołaki i wampiry	38
Dyskretna wielkość bogów	39
Policja paranormalna	43
W oczekiwaniu lepszego świata	44
Bóg, Szatan, Hiob	51
Jezus z Nazaretu – żyd czy chrześcijanin?	72
Ezoteryka Majów	75
Katarzy – ostatni chrześcijanie?	80
O pożytkach grzechu	83
Współpracował ze mną los	86
Wnuk Boży	92
Od Thanatosa do Chrystusa	99
Przesłanie na XXI wiek	102
Steiner o Atlantydzie	104
Gnoza i ja	113
Oszaleć – z Bogiem	126

Duch to prawdziwa rzeczywistość	131
Drzewo Życia i Drzewo Poznania	
Mistyka i gnoza – odrębności i podobieństwa	144
Templariusze (znowu) są wśród nas	159
Święty Graal i anty-Graal. Dawne to już złego początki... ..	165
Co zrobić z Gurdżijewem	178
Rudolf Steiner a impuls wolnomularski	184
Tylko niektóre herezje są w porządku	204
Gnoza i ja – raz jeszcze	214
Ja i muzyka albo muzyka i ja (pogadanka radiowa, PR2)	231
Rafał Szymborski: Logos Urana	234



UCZONY, MEDIUM I GNOSTYK

Emanuel Swedenborg (1688–1772) jest zapewne jednym z najbardziej znanych w Polsce wielkich ezoteryków historii. Interesujące studium poświęcił mu Jerzy Piechowski. Dziś otrzymujemy jego biografię pióra szwedzkiej autorki, w jak zwykle znakomitym przekładzie Ireneusza Kani (choć nawet on nie ustrzegł się trzech błędów: tłumacząc angielski przymiotnik *psychic* jako psychiczny, a powinno być: parapsychiczny; używając przestarzałego terminu „newroza” zamiast aktualnego „nerwica”; zmieniając płęć pedagożki Montessori, gdy odmienia jej nazwisko w formie Montessoriego). Dialog między Czesławem Miłoszem a Ireneuszem Kanią poprzedzający tekst książki – sam w sobie błyskotliwy i erudycyjny – do jej meritum nie wnosi nic ważnego: obaj jego uczestnicy zdają się nie znać doświadczeń choćby analogicznych do przeżyć Swedenborga, muszą więc ograniczać się do teoretyzowania na ich temat.

Publikacja ta jest biografią wzorową, by nie rzec – doskonałą. Postawa autorki wobec bohatera jest w pełni otwarta i afirmująca, zarazem jednak wnikliwa i krytyczna. Ale też Signe Toksvig stanęła przed zadaniem, które przerosłoby niejednego. Emanuel Swedenborg (właściwie Swedberg) jest – obok takich tytanów, jak Goethe i Steiner – przykładem uczonego, który stał się ezoterykiem. A jest to zjawisko nadzwyczaj ambarasujące dla miłośników panującego paradygmatu naukowo-technocentrycznego. Syn luterańskiego biskupa, wyrosły w purytańskiej tradycji protestanckiej, stroniącej – jako tradycja preferująca wątek „proroczy” chrześcijaństwa – od wszelkich „mistycyzmów”, wprawdzie przez całe życie pozostaje jej wierny pod względem formalnym, jednakże we własnych pismach religijnych krytykuje ją gwałtownie, zwłaszcza za jej kardynalną zasadę „*sola*

fide” – iż zbawienia człowiek dostępuje tylko dzięki Łasce Boga (a nie własnym czynom).

Przede wszystkim Swedenborg zostaje uczonym, i to wielkim – polihistorem o niezwykłych horyzontach zainteresowań, badań i osiągnięć. Niemal nie sposób wymienić ich wszystkich; dość powiedzieć, że był nie tylko inżynierem i ekspertem górniczym (zbudowane przezeń doki w Göteborgu ponoć służą do dzisiaj), lecz także fizykiem i chemikiem, anatomem i fizjologiem, ale również psychologiem (*avant la lettre* – termin „psychologia” jest tworem dziewiętnastowiecznym) o zacięciu psychosomatycznym, które pozwoliło mu sformułować szereg tez na jego czasy niezwykle nowoczesnych. Oto Swedenborg – uczony, prawdziwy klejnot epoki Oświecenia.

Kiedy ma 55 lat, spada nań, niby grom z jasnego nieba, „wielka wizja” – doświadczenie duchowe spotkania z Chrystusem. Doświadczenie to niewątpliwie stanowi kulminacyjny punkt tzw. kryzysu połowy życia (w XX wieku wyczerpująco przedstawił go Jung). Ale przecież liczy się tu nie samo przygotowanie, lecz to, do czego doprowadziło: wewnętrzna przemiana. Swedenborg staje się gnostykiem, człowiekiem, który doświadcza i poznaje świat duchowy (jak twierdzą znawcy – „doświadczalnicy”, dzięki otwarciu czakramu ośmiopłatkowego – życzeniowego), w terminologii religijnej: Niebo i Piekło.

Swedenborg jest, jak powiedziałem, gnostykiem: pionierem nowożytnej wiedzy duchowej. Poznaje on świat duchowy, a nie roztopia się w nim jak mistycy. Co nie znaczy, że w jego postawie nie ma elementu mistycznego: jest nim miłość do Boga, istot anielskich (czyli zmarłych dobrych ludzi) i współczucie dla demonów (czyli zmarłych złych ludzi). Natomiast nie ma w nim nic z maga. A kim jest gnostyk? Uczonym, badaczem poznającym świat duchowy. Takim też był Swedenborg w swych

badaniach nieb i piekieł: precyzyjnym, ścisłym i klarownym uczonym. Nasuwa się tu analogia z Augustynem z Hippony, który nawróciwszy się z manicheizmu na katolicyzm, w głębi duszy pozostał *quasi*-manichejskim dualistą.

Resztę życia Swedenborga wypełnia dzieło wywiązywania się z misji powierzonej mu przez Chrystusa: daje podwaliny nowej formie chrześcijaństwa – Kościołowi Nowego Jeruzalem (Kościół ten istnieje – choć w bardzo małej skali – do dzisiaj). A także w wielu dziełach, np. *Arcana Coelestia*, *O niebie i piekle* czy *Nowa Jeruzalem*, prezentuje wyniki swych badań świata duchowego. O ile jego inspiracja kościelna przyniosła wyniki nader skromne, o tyle „reportaże” z nieb i piekieł stały się zasadniczym i ważnym przyczynkiem do sławy.

Oczywiście wizjonerstwo Swedenborga miało też swój bardziej przyziemny rejestr – był również jasnowiedzem i dał dowody tej zdolności przynajmniej w kilku wypadkach (np. ujrzał pożar Sztokholmu, kiedy przebywał w Göteborgu). Fenomenem tym zainteresował się m.in. Kant i poświęcił mu małą rozprawę pt. *Marzenia jasnovidzącego objaśnione przez marzenia metafizyki*, jednakże niedużo zrozumiał z tematu, o którym pisał. Rzecz jasna więc, że w oświeceniowej atmosferze intelektualnej XVIII wieku wielu ludzi uznało „nowego” Swedenborga za szaleńca, by nie rzec – wariata. Wszakże prawie dwusetletni dorobek parapsychologii pozwala nam spojrzeć nań spokojniej: Swedenborg był także medium, sensytywem czy parasensem (terminy wymienne), i to niezwyklej klasy. Signe Toksvig przedstawia również ten aspekt jego życia i działalności, odwołując się do odpowiednich analogii dwudziestowiecznych.

Wielkość Swedenborga – człowieka religijnego, w pełni zdrowego psychicznie, prawdziwie moralnego, wielkiego uczonego – polega właśnie na tym, że potrafił, zachowując klarowność,

precyzję i krytycyzm nauki, otworzyć oczy człowieka Europy i Ameryki na świat ongiś mu znany, a dziś niemal zapomniany. Dopiero Goethe podjął kolejną próbę – tym razem jednak w duchu nowego paradygmatu (nazwałem go kiedyś „paradygmatem wyobraźni”) – naukowego podejścia do badania świata duchowego. A ich dzieło zwieńczył na przełomie XIX i XX wieku Rudolf Steiner w swej antropozofii, zwanej *Geisteswissenschaft*, nauką o duchu.



HEREZJA ZNACZY WOLNOŚĆ

Dzieło brytyjskiego mediewisty Malcolma Lamberta imponujące zarówno w sensie ilościowym, jak i co do poziomu oraz badawczej wnikliwości, ukazuje ogromną panoramę herezji średniowiecznych od XI wieku po schyłek średniowiecza i czasy reformacji. Wedle tej prezentacji, herezje rozwijały się dwoma różnymi nurtami: pierwszy to herezje bezpośrednio i pośrednio inspirowane przez wielkiego konkurenta Kościoła katolickiego, potem zaś podzielonego na grecki i rzymski, jakim była „Religia Światłości” stworzona przez perskiego arystokratę Maniego w III wieku n.e., nurt drugi zaś to herezje rodzące się w obrębie chrześcijaństwa kościelnego.

Nurt pierwszy był reprezentowany przez heretyków prekatarskich i przede wszystkim przez katarów właściwych (XIII–XIV wiek z apogeum w wieku XIII). Inicjacyjna szkoła i religia katarów – którzy uważali się za prawdziwych ewangelicznych chrześcijan i choć nie znali już imienia Maniego, głosili doktrynę zdecydowanie manichejską (w wersji umiarkowanej i radykalnej) – była ostatnią falą neomanicheizmu, której początki sięga-

ły schyłku antyku (messalian z Małej Azji i paulikian z Armenii) i wczesnego średniowiecza (bogomiłów w Bułgarii). Kataryzm rozkwitał na terenie Okcytanii (Langwedocji) i w Pirenejach, by ulec zagładzie pod ciosami papieskiej i królewskiej krucjaty (zainspirowanej przez najbardziej pysznego z papieży – Innocentego III) z lat 1209–1255.

Nurt drugi zainicjowali waldensi – uczniowie i kontynuatorzy Valdesa z Lyonu (XII wiek). Ci uznani szybko za heretyków, nieortodoksyjni „franciszkanie”, oderwali się od Kościoła i przetrwali przez okres średniowiecza zarówno we Francji, jak nawet we Włoszech, Niemczech i Austrii. Dotrwali jako mała grupa wyznaniowa do naszych czasów. W podobnym duchu działali nieco później franciszkańscy spirytualowicze i heretyccy joachimici (uczniowie Joachima da Fiore, zm. 1202). Kolejne etapy rozwoju tego nurtu wyznaczają nazwiska: Anglika Johna Wiklifa, angielskich przywódców lolardów i wreszcie wodzów wojowniczych czeskich husytów – od Jana Husa po Żelivskiego, Žižkę i Prokopa – przewodzących w wojnach husyckich z pierwszej połowy XV wieku.

Osobne miejsce w dziejach herezji średniowiecza zajmują templariusze, być może nosiciele chrześcijaństwa ezoterycznego, zniszczeni w latach 1307–1314, Bractwo Wolnego Ducha i feministyczna herezja Guglielmy (Wilhelminy) z Mediolanu, zm. 1281, uznawanej za inkarnację Ducha św.

Nie ulega dziś żadnej wątpliwości, że herezje drugiego nurtu – zwłaszcza husytyzm – przygotowały Europę na przyjęcie reformacji protestanckiej wieku XVI i XVII.

Czymże jednak w istocie jest herezja? *„Herezja i prerażenie, jakie budzi, są wplecione w historię Kościoła od samego początku”*. Lambert tak zaczyna swe dzieło i kontynuuje: *„Jezus przestrzegał swoich uczniów przed fałszywymi prorokami, którzy przyjmą Jego imię,*

a w Liście do Tytusa [Pawłowym] czytamy, że heretyk po pierwszym i drugim upomnieniu musi zostać odrzucony. Jednak Paweł, pisząc do Koryntian, powiedział: (...) Gdyż i sekty być muszą, aby się wśród was ujawnili ci, co są wypróbowani”.

Lambert podkreśla swoistą zasługę herezji, jaką było „zmuśnienie” Kościoła do stopniowego określenia swej doktryny. Warto tu przypomnieć przede wszystkim Markiona z Synopy (II wiek n.e.), chrześcijańskiego półgnostyka i założyciela własnego Kościoła, pierwszego wielkiego chrześcijańskiego egzegetę.

Herezje bywały także zagrożeniem dla Kościoła, często „zdawały się go przerastać”. Wszakże dla Kościoła – dla jego biurokratycznego przywództwa, teologów i wiernych na równi – herezje były dziełem Szatana (i tym zdają się pozostawać do dzisiaj). W takiej optyce herezji nie uznawano za wynik poszukiwań pobożnych ludzi dążących do bardziej uwewnętrznionej religijności i wyższego moralnie stylu życia. Przeciwnie, w heretyku widziano fałszywego pobożnisia, człowieka nieuczzonego (jeśli nawet była to nieprawda), rozpustnika i – *last but not least* – czciela Szatana.

Niezwykłe trafną kościelną definicję herezji dał w XIII wieku wybitny teolog Robert Grosseteste: „Herezja jest to przekonanie wybrane przez umysł ludzki wbrew Pismu Świętemu, publicznie wyznawane i uporczywie bronione”.

Kontekst historyczny – teologiczny, psychologiczny i socjologiczny – niemal każdej wielkiej religii, przede wszystkim jednak religii monoteistycznych (judaizmu, chrześcijaństwa, islamu), pokazuje zawartą w nich immanentnie dialektykę ortodoksji i herezji: „swoich” i „obcych”, właściwą każdej zorganizowanej grupie ludzkiej. Obserwując dzieje społeczeństw (i ich religii) można zasadnie dojść do wniosku, że dialektyka ta jest wrodzona czło-

wiekowi w jego stanie na wpół zwierzęcym, w jakim się znajduje jako „*missing link*” między zwierzęciem a Człowiekiem we właściwym znaczeniu.

W tym kontekście ortodoksja pełni funkcję obrońcy jedności: społeczności, religii, Kościoła, pełni rolę środka konserwującego, aktywnego zarazem w sensie pozytywnym (autokreacji), jak i negatywnym (zwalcza herezję środkami ideowymi, politycznymi, sądowymi i fizycznymi). Ortodoksja staje się więc prześladowcą herezji. Na przykładzie ortodoksji chrześcijańskiej widać, że płaci za to cenę wyrzeczenia się swych prawzorcowych prawd i zasad: zamiast „*miłować nieprzyjaciół swoich*” i „*darowywać winy siedem razy po siedemdziesiąt*”, niszczy ich społecznie, moralnie i fizycznie.

Cóż może na to powiedzieć heretyk ustawiony w roli ofiary? Z reguły zresztą jest on także oskarżycielem istniejącego stanu rzeczy – skostniałej ortodoksji – i tym samym rzecznikiem już to powrotu do duchowego prawzorca swej religii, już to rozwinięcia jej, czyli uczynienia lepszą. Heretyk jest przede wszystkim obrońcą wolności, prawa wyboru przez jednostkę własnej religii czy formy religii, jest więc obrońcą indywidualności ludzkiej. Jest także obrońcą ludzkiego sumienia przed tyranią kolektywu społecznego czy politycznego, a zatem obrońcą moralności najwyższego rzędu. Również obrońcą ludzkiej godności, czystego człowieczeństwa. Wreszcie, heretyk jest obrońcą ludzkiej wrażliwości przed każdą formą ucisku człowieka przez funkcjonariusza kościelnego czy państwowego.

Czyż sam Chrystus Jezus nie był łagodnym heretykiem i ofiarą ortodoksji?

UTOŹSAMIANIE SIĘ CZY TOŹSAMOŚĆ?

Problem identyfikacji i identyczności
w perspektywie ezoterycznej (antropozoficznej)

Maćkowi Puczyńskiemu

Rozważania poświęcone tematowi wyrażonemu w tytule niniejszej rozprawy zacznijmy od – słownikowego – zdefiniowania obu podstawowych dla niego pojęć: utożsamiania się (z kimś lub z czymś) i tożsamości. (Oczywiście, w obu wypadkach podmiotem, który utożsamia się z kimś lub z czymś, i który – zrazu potencjalnie – posiada i w toku swego życia aktualizuje swą (auto)tożsamość, jest człowiek).

W założonym przez Heinricha Schmidta *Philosophisches Wörterbuch* (Stuttgart 1960, wydanie 15., opracowane przez Georgiego Schischkoffa) pojęcie „identyfikacji” definiowane jest następująco: „Utożsamianie (się). Z łac. *idem* = to samo i *facere* = czynić”. Odnośne hasło zaś brzmi:

„Psychologia bada samoutożsamianie się kultowego tancerza z demonem czy zwierzęciem, którego nosi maskę lub oznaki; może to być utożsamianie się człowieka pierwotnego z jego zwierzęciem totemicznym. Podobnie (jako założenie uczucia wzruszenia czy przejęcia się czymś); utożsamianie się aktora z przedstawianą przezeń osobą, utożsamianie się widza z bohaterem jakiegoś dramatu czy filmu; utożsamianie się czytelnika z jakąś postacią z powieści, oglądającego z postacią z jakiegoś obrazu czy przedstawianą w rzeźbie itd. Warunkiem każdego utożsamiania się jest to, aby istota rzeczy, osoby itd. miała silną ekspresję i była żywo przyjmowana” (s. 264).

Pojęcie „identyczności” definiowane jest jako:

„Tożsamość, całkowita zgodność. Z łac. *idem* = to samo. A jest tożsamy (ze sobą), jeśli w różnych sytuacjach zawsze pozostaje ten sam, tak, że zawsze można go zidentyfikować jako takiego. Zasada tożsamości ($A = A$) wymaga, by każde pojęcie w toku zbornego aktu myślenia zachowało dokładnie to samo znaczenie. Ściśle biorąc, jakaś rzecz może być tożsama tylko z samą sobą. Między dwiema rzeczami może istnieć podobieństwo lub równość (jednakowość) – zgodność we wszystkich istotnych cechach. Realna rzecz nie pozostaje zawsze ze sobą tożsama (p. – Dialektyka). Podobnie też tożsamość świadomości siebie samego (u człowieka) zmienia się w różnych czasach: mamy tu ciągłość lub rozwój. (Tożsamość dotyczy tylko »ja« [jaźni])” (s. 264–265). [Przez „dialektykę” rozumie się tu zmienność rzeczy fizycznych i zjawisk psychicznych: ich przeciwieństwa i sprzeczności].

W wydanym przez Dagoberta D. Runesa *Dictionary of Philosophy* (New York 1942) pod hasłem „Identyczność (tożsamość)” czytamy: „Łac. *identicus*, z *identidem* = wielokrotnie, wciąż na nowo. W psychologii: tożsamość osobowa, czyli ciągłe istnienie osobowości mimo zmian fizjologicznych i psychicznych” (s. 140).

W opracowanym przez Godfreya Veseya i Paula Foulkesa Collinsa *Słowniku encyklopedycznym. Filozofia* (wyd. pol. Warszawa 1997):

„Identyczność (...) to termin używany w filozofii w różnych znaczeniach. Według pierwszego pojęcia identyczności (tego, że jedna rzecz jest tym samym, co inna), dwa przedmioty są identyczne wtedy i tylko wtedy, gdy zgadzają się one ze sobą co do każdej swej cechy. Jeśli znajduje się choćby najdrobniejsza różnica między nimi, to nie są one identyczne. Mówiąc mniej zręcznie, każda rzecz jest identyczna sama ze sobą. (...) W innym sensie

mówi się o identyczności poszczególnych przedmiotów pozostających sobą mimo przepływu różnych czynników zewnętrznych (...) Z tym rozumieniem identyczności wiąże się pojęcie identyczności (tożsamości) osobowej, czyli pozostawania kimś tym samym w trakcie całego życia. Posiadamy poczucie tożsamości, dzięki któremu czujemy swą indywidualność. To pojęcie tożsamości jest ważną kategorią w psychologii: brak tożsamości może prowadzić do różnych zaburzeń umysłowych” (s. 147).

Wreszcie w opracowanym przez Antoniego Podsiada i Zbigniewa Więckowskiego *Małym słowniku terminów i pojęć filozoficznych* (Warszawa 1983) pod hasłem „Identyfikacja” (nłc. *identificare* – utożsamiać) czytamy:

„1. Ustalanie przynależności – jednostki (3) do -> gatunku (1, 2) lub gatunku do -> rodzaju (1, 2) -> tożsamość. 2. *psych.* Spostrzeganie innej osoby jako stanowiącej część czy przedłużenie nas samych, co prowadzi do reagowania na jej sytuację tak jak na własną. Identyfikacja stanowi podstawę -> empatii (1). 3. Akceptacja celów i wartości innej osoby lub grupy jako własnych. W psychoanalizie identyfikacja z rodzicami jest podstawą tworzenia się -> superego” (kol. 145).

„Identyczność (nłc. *identitas* od *idem* = ten sam). (...) Zasadę identyczności przedmiotów nieodróżnialnych (*principium identitatis indiscernibilium*) podał G. W. Leibniz: dwa przedmioty są identyczne wtedy i tylko wtedy, gdy każda własność przysługująca pierwszemu z nich przysługuje również drugiemu, i na odwrót; wcześniej od Leibniza podobnie identyczność przedmiotów określił Tomasz z Akwinu” (kol. 145).

W niniejszej rozprawie pominiemy kwestię utożsamienia i tożsamości jako takich czy też utożsamienia i tożsamości rzeczy, tu bowiem interesuje nas wyłącznie problem utożsamienia i tożsamości ludzi.

Otóż kwintesencjonalnie da się stwierdzić, iż utożsamienie się człowieka z kimkolwiek czy czymkolwiek – innymi ludźmi lub rzeczami – polega na tym, iż istota jakiejś osoby czy rzeczy ma tak silną ekspresję, że człowiek żywo ją przyjmuje, tzn. podporządkowuje jej istotę własną – w procesie tym niemal ztracając ją lub też pozwalając jej w pewnym stopniu ją pochłonąć.

Z kolei kwintesencję tożsamości da się wyrazić w zdaniu: Jakaś istota (człowiek) może być tożsama tylko z samą sobą. Precyzując to stwierdzenie, powiemy, że tożsamość człowieka z samym sobą – pojęta jako niezmienna – dotyczy tylko jego „ja” (jaźni) jako bytu ciągłego (istniejącego w sposób ciągły). Dodajmy, że z tożsamością faktyczną łączy się – jako jej *conditio sine qua non* – dane człowiekowi poczucie tożsamości własnej.

Z ezoterycznego (antropozoficznego) punktu widzenia tożsamość człowieka – jego „ja” (jaźni) – trzeba rozpatrywać zarówno w jej filogenezie, jak i ontogenezie.

W swoich pracach kosmozoficznych i antropozoficznych (w węższym znaczeniu tego terminu) twórca antropozofii Rudolf Steiner śledzi dzieje człowieka i jego „ja” w toku aktualnej Kreacji Boskiej – siedmioplanetarnego cyklu rozwojowego (inwencji i ewolucji ducha) – od starego Saturna, poprzez stare Słońce, stary Księżyc i Ziemię, jak również profetycznie przedstawia jego losy w przyszłości na Jowiszu, Wenus i Wulkanie.

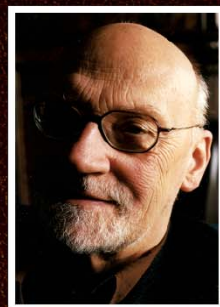
Ukazując historię „ja” człowieka na Ziemi, przechodzi przez jego etapy w epokach polarnej, hiperborejskiej, lemuryjskiej, atlantydzkiej i – aktualnej – postatlantydzkiej.

W tej ostatniej dzieje „ja” przedstawia on w toku rozwoju cywilizacji i kultury praindyjskiej, praperskiej, egipsko-mezopotamskiej, grecko-rzymskiej i – obecnej – germańskiej, antycypując także jego losy w przyszłych cywilizacjach i kulturach – słowiańskiej i amerykańskiej.



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
www.studioastro.pl

Jerzy Prokopiuk – urodził się w 1931 roku. Gnostyk, antropozof, badacz myśli ezoterycznej, religijnej, filozoficznej, psychologicznej; tłumacz literatury humanistycznej z niemieckiego, angielskiego i francuskiego obszaru językowego; eseista (około 500 esejów, rozpraw i artykułów; pierwszy tłumacz i popularyzator psychologii C. G. Junga w Polsce. Niekwestionowany autorytet w dziedzinie ezoteryki; autor książek, które stały się współczesnym kanonem polskiej myśli gnostycznej.



Heretyk jest przede wszystkim obrońcą wolności, prawa wyboru przez jednostkę własnej religii czy formy religii, jest więc obrońcą indywidualności ludzkiej. Chroni ludzkie sumienia przed tyranią kolektywu społecznego czy politycznego, a zatem chroni moralność najwyższego rządu. Jest również strażnikiem ludzkiej godności, czystego człowieczeństwa. Wreszcie, heretyk jest obrońcą ludzkiej wrażliwości przed każdą formą ucisku człowieka przez funkcjonariusza kościelnego czy państwowego.

Herezja znaczy wolność – to zbiór błyskotliwych, niekiedy prowokacyjnych esejów, analizujących paradoksy wiary, zgłębiających ścieżki życia duchowego, czy wyznaczających nowe, inspirujące kierunki myślenia w sprawach, o których wydawać by się mogło, że nie można powiedzieć już nic nowego. To pozycja dla tych, którzy chcą spojrzeć na świat z innej, niż obowiązująca, perspektywy.

INNE KSIĄŻKI AUTORA:



Cena 29,60 zł

PATRONI MADIALI:



 www.psychotrońka.pl
PREMIUM POLSKI FORUM PSYCHOTRONY

